

## ***Nim wstanie dzień... Pośród szumu informacyjnego***

Wstaję o 5.45 rano... i od pierwszych chwil atakowana jestem przez wiadomości TV, smartfon przypomina, że mam kilkanaście wiadomości e-mail (swoją drogą: czy ktoś w nocy śpi? ), że ktoś kogoś podlajkował na FB, że jakaś mądra głowa coś obwieściła na Twitterze...

Z całym tym szumem medialnym jadę do szkoły, wchodzę do pokoju nauczycielskiego, potem do klasy... W tej przestrzeni zderzam się z konkretem, który zdaje się błędnie przy wszystkich newsach podawanych z lewa i prawa.

## ***Nie czytają... No i...?***

Moi uczniowie niechętnie przeczytali lekturę... Powinny bić dzwony, zawodzić rozpaczliwie, dawać znać, że rzeczywistość polonistyczna poszła na manowce. Nie czytają i już... Głównie taką opinię słyszę tu i ówdzie. Wszyscy mówią o skutkach, mniej lub bardziej o logicznych przyczynach... A przecież PRIMUM NON NOCERE, lepiej zapobiegać niż leczyć.

## ***Poszukiwane rozwiązania mile widziane ...***

Czy rzeczywiście nie ma wyjścia z tej patowej sytuacji? Czy próby zmuszania uczniów do czytania i kilkusobowe zespoły pilnych, którzy jednak przeczytali - to pyrrusowe zwycięstwo polonistki z wszechobecną negacją wartości czytania?

Nie od dzisiaj wiemy, że dzieci, od najmłodszych lat przyzwyczajają się do biernego śledzenia monitorów, w których coś się rusza, brzęczy, kręci, wczytuje, najeżdża. Dzieciaki z trudnością zdobywają się na wysiłek umysłowy związany ze śledzeniem akcji powieści czy logicznego wyводу, rozwijającego się linearnie wątku myślowego, wymagającego długotrwałego skupienia uwagi.

Nawet w szkole średniej nie jest lepiej... W dzisiejszym, zreifikowanym świecie, młody człowiek, przyzwyczajony do poruszania się w hipertekście, przemierzonym przez sieci linków i powiązań, szybko chwytający małe „szoty” informacji, nudzi się i męczy, gdy zostaje zmuszony do przebrnięcia przez kilkusetstronicowe dzieło.

## ***Oderwać się od schematu...***

Może zatem oderwać się od schematu, zacząć pokazywać młodym literaturę nieszablonowo, nieszablonowo. Być może lepiej ominąć utarte szlaki szkolnej eksplikacji tekstu i przyglądać się mu na zasadzie współbrzmiejącej z potrzebami młodych ludzi i ich – bądź co bądź – zmieniającą się percepcją tego, co było dotychczas oczywistością.

Chętnych do dyskusji, wymiany doświadczeń i pomysłów, pragnących odczarować uczniowski brak motywacji do czytania – zapraszamy do sieci współpracy i samokształcenia „***Czytać czy nie czytać? Oto jest pytanie!***”.

***Anna Chodkowska***

Doradca metodyczny w zakresie języka polskiego

MSCDN Wydział w Ciechanowie

Nauczyciel języka polskiego w SP w Krasnem